

Dzieckiem płaczącym w kołysce tyś był
Dziś rzucasz świat pod swe nogi
Zabijasz go ogniem szaleństwa
Cień jest ci przyjacielem
Armie twe wnet ruszą za ocean
Królów zachodu zakłalesz w martwy sen podziemia
Żadzą krwi karmiona przez wieki
W marmury swą ludzkość spojona ekstazą
Zaklina sepią twarz
Czarowne w lędźwiach pełne słodczy
W noc ciemną nienawiść swe ciało rozkoszne
Zalotnie układa we mchu
Runo pożogi w poranne niebo
Ubił swoim wzrokiem
Wróg nasz odwieczny
Inferno rzezi naszą z galaktyk
Zegnie wam karki wiatr
Z ust pustyni